

Politeja

Nr 6(87), 2023, s. 219-242

<https://doi.org/10.12797/Politeja.20.2023.87.10>

Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Tomasz TULEJSKI 

Uniwersytet Łódzki

ttulejski@wpia.uni.lodz.pl

DWA AMERYKAŃSKIE KONSERWATYWNE REPUBLIKANIZMY

INTELEKTUALNE ŹRÓDŁA AMERYKAŃSKIEJ KONSERWATYWNEJ PRAWICY

ABSTRACT **Two American Conservative Republicanisms: The Intellectual Origins of the American Conservative Right**

During the founding period of the United States, the ideological foundations of American political discourse were formed. The constitutional debate and the first years of the young republic showed the fundamental differences between the Founding Fathers. Their different conceptions of the Union and its essence created different currents within American republicanism. In the article, the author analyzes two conservative republicanisms that arose in the North and South of the United States. In his opinion, the northern republicanism of Hamilton, Ames, Adams and Marshall, emphasizing the negative side of human nature, had to appeal to power, which alone can tame particularisms and unite the efforts of all in one direction. Southerners, on the other hand, took as the starting point of their argument the organic nature and primordality of the basic social structures that determine the scope of power, primarily federal.

Keywords: republicanism, conservatism, Founding Fathers

Słowa kluczowe: republikanizm, konserwatyzm, Ojcowie Założyciele

In all governments, there is a perpetual intestine struggle,
 open or secret, between Authority and Liberty;
 and neither of them can ever absolutely prevail in the contest.
 A great sacrifice of liberty must necessarily be made in every government;
 yet even the authority, which confines liberty,
 can never, and perhaps ought never,
 in any constitution, to become quite entire and uncontrollable.

David Hume, *Of the Origin of Government*

WSTĘP

Russel Kirk w swoim epokowym dziele *Konserwatywny umysł. Od Burke'a do Eliota* w rozdziałach poświęconych amerykańskiej myśli konserwatywnej wymienia m.in. takich przedstawicieli tego stylu politycznego myślenia jak Alexander Hamilton, Fisher Ames, John Adams, John Marshall, John Randolph of Roanoke i John C. Calhoun. Wspaniałe to zaiste zestawienie, w którym znalazły się największe umysły epoki, lecz z drugiej strony sami wymienieni w nim politycy uważali siebie za nieprzejednanych wrogów, a wyznawane przez nich wartości znajdowały się na ideowych antypodach.

Czterej pierwsi byli bowiem federalistami i należeli do pokolenia okresu założycielskiego Stanów Zjednoczonych (umownie przyjmuję, że są to lata pomiędzy *Deklaracją Niepodległości* z roku 1776 a końcem drugiej prezydentury Jamesa Madisona w roku 1817¹), dwaj ostatni natomiast to obrońcy Południa przed tyranią rządu federalnego, a Calhoun reprezentuje drugie, kolejne po założycielskim, pokolenie amerykańskich polityków (dlatego pominę go w niniejszych rozważaniach). W ich osobach personifikują się dwie odmiany postawy zachowawczej, której jednak nie odważę się nazwać konserwatywną. Są raczej przedstawicielami dwóch odmian konserwatywnego republikanizmu tworzącego korzenie amerykańskiej prawicy. Mimo bowiem faktu, że ich refleksja wykazuje pewne podobieństwa z europejskim anglosaskim konserwatyzmem Hume'a czy Burke'a, to wywodzi się z całkowicie odmiennego doświadczenia i założeń pierwszych. Nie bez przyczyny więc Adams, uważany przez Amerykanów za konserwatyście², napisał o Burke'u i Samuelu Johnsonie, że są *przesądnymi niewolnikami i oszukującymi siebie hipokrytami*³. Mimo wszystko w tym krótkim eseju postaram się wytropić

¹ Kariera polityczna Randolpha wykracza poza te ramy czasowe, jednak rozpoczął ją już jako 26-latek w roku 1799, kiedy to po raz pierwszy wybrano go do Kongresu. Zręby jego filozofii politycznej powstały zaś na początku wieku XIX, gdy był przywódcą Tertium Quid – zob. D.A. Carson, *That Ground Called Quiddism: John Randolph's War with the Jefferson Administration*, „Journal of American Studies” 1986, R. 20, nr 1, s. 71-92.

² R. Kirk, *Konserwatywny umysł. Od Burke'a do Eliota*, tłum. A. Wincewicz-Price, J. Price, Kraków 2017, s. 106-131, *Biblioteka Myśli Politycznej – Ośrodek Myśli Politycznej*, 121; P. Viereck, *Conservative Thinkers: From John Adams to Winston Churchill*, London–New York 2005, s. 87-95; *American Conservatism: An Encyclopedia*, red. B. Frohnen, J. Beer, J.O. Nelson, Wilmington 2006, s. 9-11, 534-544.

³ J. Adams, *To Thomas Jefferson, Quincy, 25 December 1813*, [w:] *The Works of John Adams, Second President of the United States*, t. 10, Boston 1850-1856, s. 82.

źródła amerykańskiej myśli zachowawczej i odnaleźć je w dwóch odmianach republikanizmu, które ukształtowały się w okresie założycielskim Stanów Zjednoczonych.

1.

Próba opisanego amerykańskiego *spectrum* ideowego okresu założycielskiego za pomocą kontynentalnych kategorii następuje wiele fundamentalnych, a czasem nieprzewidywalnych problemów. Istnieje ku temu co najmniej kilka powodów. Po pierwsze jest nim zasadnicza odmienność europejskiego i amerykańskiego doświadczenia. O ile więc Stara Europa swe korzenie posiadała w dawnej i szacownej, antycznej, średniowiecznej i renesansowej przeszłości, o tyle koloniści, szukając historycznych początków swych instytucji, mogli co najwyżej cofnąć się do *Mayflower Compact* i ustanowionych za Oceanem brytyjskich porządków kolonialnych. Podczas gdy europejskie instytucje polityczne posiadały swą długą historię i zadawnioną genealogię, w koloniach fundamenty ładu politycznego musiały być kreowane niemalże od zera. Oczywiście mieszkańcy angielskich kolonii przywieźli ze sobą bagaż metropolitalnego doświadczenia, lecz nie zawsze było ono dla nich przedmiotem afirmacji, choć często swe urządzenia życia zbiorowego usiłowali wcielać w życie, na ile pozwalała Korona, w sposób właściwy ich doświadczeniu. Ta odległość od Londynu sprawiła, że musiał on z przyczyn pragmatycznych przystać na pewne amerykańskie odrębności i jakąś postać samorządu. Dlatego kolonialne elity, mimo że często kształcone na angielskich uniwersytetach, aplikowały swą wiedzę do warunków innych niż na Wyspach. Niemniej ciągle pozostawali i czuli się Anglikami, poddanymi Korony, dlatego prawdziwa była uwaga Burke'a, który stwierdził, opisując amerykańskie kolonie, że: *we wszystkich tych krajach, gdziekolwiek się udacie, znajdziecie angielskie prawa, angielskie zwyczaje, angielskie tawy przysięgłych i angielskie zgromadzenia*⁴. Angielskie, lecz mimo wszystko od angielskich odmienne, mające własną specyfikę, realizowane przez ludzi różniących się od wyspiarzy, z którymi mieli sporadyczny, poza urzędnikami Korony, kontakt.

Drugą okolicznością wpływającą na ideową tym razem specyfikę kolonii, a potem Stanów Zjednoczonych, było intelektualne i ustrojowe dziedzictwo XVII wieku. Jego druga połowa i początek następnego były w Anglii okresem starcia pomiędzy dwiema wizjami – alternatywnego wobec monarchii opartej na boskim prawie królów porządku politycznego oraz idei je uzasadniających. Z jednej strony mieliśmy więc neoromańską tradycję republikańską pragnącą opisać starożytną angielską konstytucję w kategoriach dobra wspólnego, a z drugiej rodzącą się myśl preliberalną i liberalną przeciwstawiającą republikanizmowi metodologiczny i społeczny indywidualizm. Cechą charakterystyczną neoromańskiego republikanizmu było przejście przez niego od starożytnych rzymskich antenatów *odium regni*; dlatego też propozycje ideowe i ustrojowe Milтона, Sidneya, Harringtona czy Nedhama zmierzały co najmniej do maksymalnego

⁴ E. Burke, *Przemówienie w sprawie wnioskowanych przez niego uchwał dotyczących pojednania z koloniami*, [w:] tegoż, *O duchu i naturze rewolucji*, tłum. A. Winciewicz-Price, Kraków 2012, s. 89-90, *Biblioteka Myśli Politycznej – Ośrodek Myśli Politycznej*, 86.

ograniczenia roli monarchii lub nawet do jej likwidacji. Doktryna liberalna tymczasem nie stawiała takiego ustrojowego ultimatum, a jej postulaty można było zrealizować w ramach ustroju mieszanego lub monarchii mieszanej, przez co wykazywała mniejszy od republikanizmu radykalizm. Ten ostatni zresztą kojarzył się z 12-letnim doświadczeniem dyktatury Cromwella, o którym większość chciała jak najszybciej zapomnieć, postrzegając monarchię jako ustrój mający uzasadnienie w angielskiej tradycji ustrojowej. Z tego też względu liberalizm, dający się połączyć z monarchią, jawił się jako lepsza, stabilniejsza i praktyczniejsza alternatywa od republikanizmu, którego łabędzim śpiewem były *Cato's Letters* Gordona i Trencharda – najważniejszych spośród „Commonwealth Men”. Preliberalizm umiarkowanych wigów, oparty na doktrynie *ancient constitution*, był ideowym uzasadnieniem Rewolucji Chwalebnej i panowania Hanoweru, dlatego okazał się mało przydatny dla kolonistów. O wiele wygodniejsze było sięgnięcie do liberalnych radykałów w stylu Locke'a, z antytyranicznym i kontraktowym ładunkiem jego argumentacji, na które będąca podporą tronu wigowska oligarchia chciała spuścić zasłonę milczenia.

O ile jednak na Wyspach doszło do ograniczenia roli monarchii, gdzie od czasu upadku Stuartów przebiegał proces ewolucyjnej kreacji ustroju mieszanego, o tyle koloniści nie zawsze potrafili dostrzec wynikające z tego dobrodziejstwa. Metropolia rządziła koloniami za pośrednictwem gubernatorów, pozostawiając kolonialnym ciałom przedstawicielskim niewielki margines swobody. Gdy więc na początku lat 60. XVIII wieku doszło do zaostrzenia polityki kolonialnej, amerykańscy Anglicy mogli zauważyć analogię pomiędzy arbitralnymi zakusami Stuartów a działaniami parlamentu doby Hanoweru. I choć to nie Jerzy III, a parlament odpowiedzialny był za takie praktyki, w imaginariu kolonistów to on utożsamiać musiał tyranie Londynu. Siłą rzeczy więc ustrój monarchiczny, jako synonim tyranii, wzbudził niechęć i skłonił do poszukiwania niemonarchicznej ustrojowej alternatywy. Toteż gdy miała miejsce eskalacja sporu pomiędzy kolonistami i metropolią, naturalną konsekwencją musiał być renesans myśli republikańskiej, a ściśle neoromańskiej i wigowskiej, która zdominowała amerykańską umysłowość okresu wojny o niepodległość i pierwszych dekad Stanów Zjednoczonych⁵.

Neoromański republikanizm był jednak zjawiskiem zasadniczo odmiennym od klasycznego antyčno-renesansowego republikanizmu. Łączył bowiem w sobie tamte idee z koncepcjami, które do arsenału klasycznego liberalizmu weszły dopiero później. Obok dobra wspólnego oraz fundamentalnej roli cnoty obywatelskiej mamy tu kontraktową wizję porządku politycznego czy naturalne i przyrodzone uprawnienia. Tradycje neoromańska i liberalna czerpały bowiem z dorobku purytańskiej teologii politycznej, w której to centralnym elementem był *covenant* – jako archetyp genezy porządku społecznego oraz koncepcja wolności indywidualnej⁶. Gdy więc czytamy *Deklarację Niepodległości*, utrzymana jest ona w formie *Bill of Rights* z 1689 roku, a sam jej

⁵ B. Bailyn, *The Ideological Origins of the American Revolution*, London 1992, s. 34-41; H.T. Colbourn, *The Lamp of Experience: Whig History and the Intellectual Origins of the American Revolution*, New York 1965, s. 9-16; S. Filipowicz, *Pochwała rozumu i cnoty. Republikańskie credo Ameryki*, Kraków 1997, s. 35-47, *Demokracja – Znak*.

⁶ G.A. Moots, *Politics Reformed: The Anglo-American Legacy of Covenant Theology*, Columbia 2010.

autor stwierdził po latach, że jego ideowymi inspiratorami byli: Arystoteles, Cynceron, Sidney i Locke⁷. John Adams natomiast, identyfikując zasady, które legły u podstaw buntu kolonii, napisał, że [s]ą to zasady Arystotelesa i Platona, Liwiusza i Cyncerona oraz Sidneya, Harringtona i Locke'a; zasady natury i wiecznego rozumu; zasady, na których opiera się całość rządu⁸. Praktycznie wszyscy Ojcowie Założyciele podpisaliby się pod takim ideowym *credo*, wszyscy bowiem byli republikanami, lecz w odmienny sposób idee tych wielkich poprzedników interpretowali i aplikowali do rzeczywistości. W tym wymiarze istniały różnice, które dzieliły ich od tradycji wyspiarskiej i racjonalistycznego francuskiego oświecenia. Co prawda dzielili z Brytyjczykami empiryczne podejście do polityki, lecz unikalne kolonialne doświadczenie pozwoliło im na odrzucenie monarchii i wybranie formy republikańskiej. To rozwiązanie łączyło ich z kolei z radykalną tradycją francuską, lecz przez brytyjski sceptycyzm nie ulegli pokusie utonięcia w abstrakcyjnych spekulacjach, które we Francji doprowadziły do apokalipsy rewolucji. Nawet wielki przyjaciel tego kraju – Jefferson – nie podzielał redukcjonizmu i aprioryzmu francuskich literatów, a swoją egalitarną myśl zakorzenił nie w abstrakcjach, lecz w osobistym doświadczeniu pogranicza Wirginii. Hamilton i Adams zaś wprost odnosili się ze wstrętem, pogardą i strachem do wydarzeń w zrewoltowanym Paryżu, choć przecież na pozór podzielali antydespotyczny resentyment ich aktorów.

Jaka więc była rzeczywista linia ideowego podziału Ojców Założycieli, a później ich następców i kontynuatorów? Nie był nią stosunek do republikanizmu, ponieważ wszyscy uważali się za szczerych republikanów. *Wszyscy – mówił Hamilton – z równą szczerością wyznajemy, że zależy nam na ustanowieniu rządu republikańskiego opartego na bezpiecznych i solidnych podstawach. Jest to przedmiotem życzeń każdego uczciwego człowieka w Stanach Zjednoczonych*⁹. Rządu republikańskiego, a zatem takiego, w którym suwerenność należała do ludu, a nie do odrębnej klasy rządzącej lub do króla, w którym ludzie byli obywatelami, a nie tylko poddanymi. Nie różniła ich metoda, ponieważ wszyscy należeli do empiryków; być może oprócz Paina, lecz jego możemy wyrzucić poza nawias tej analizy, ponieważ federaliści mieli go za niebezpiecznego szaleńca, a Jefferson ich przyjaźni nie przekładał w żaden sposób na działania polityczne, czując nawet czasem zażenowanie faktem zażyłości z autorem *Rights of Man*. Nie dzielił również Ojców Założycieli stosunek do przyrodzonych praw i wolności. Zgadzała się także co do konieczności ustanowienia w Konstytucji społecznego podziału władzy. Nie było kwestią sporu, że władza musi cieszyć się poparciem obywateli i że zasadniczo wyprowadzona jest z ich zgody. Jak wszyscy republikanie doceniali wagę cnoty obywatelskiej, niezbędnej dla funkcjonowania i przetrwania republiki. Ten ostatni aspekt stał się jednak kością niezgody, doprowadzając do głębokich podziałów ideowych i politycznych.

⁷ T. Jefferson, *To Henry Lee, May 8th 1825*, [w:] *The Works of Thomas Jefferson*, red. P.L. Ford, t. 12, New York–London 1904–1906, s. 409.

⁸ J. Adams, *Novanglus, Addressed to the Inhabitants of the Colony of Massachusetts, No. I*, [w:] *The Works of John Adams...*, t. 4, s. 15.

⁹ A. Hamilton, *Speech on the Senate of the United States*, [w:] *The Works of Alexander Hamilton*, red. H.C. Lodge, t. 2, New York 1904, s. 40.

2.

W czasie debaty konstytucyjnej i pierwszych lat republiki ujawniły się bowiem dwa stanowiska. Pierwsze, reprezentowane przez Jeffersona, polegało na wierze w możliwość kultywowania cnoty obywatelskiej przez szerokie rzesze społeczne. Wynikało ono z postrzegania człowieka jako istoty zasadniczo społecznej, powołanej do życia we wspólnocie i potrafiącej podporządkować swoje egoistyczne pragnienia dobru wspólnemu.

Jefferson z racjonalnej natury człowieka i zaszczerpionych mu przez Stwórcę praw natury wywodzi skłonność do działań cnotliwych, nienaruszających uprawnień innych. *I rzeczywiście – pisze w liście do Adamsa – byłoby niekonsekwencją stworzenia, aby ukształtować człowieka dla stanu społecznego, a nie zapewnić cnoty i mądrości wystarzczającej do zarządzania sprawami społeczeństwa*¹⁰. Gdzie indziej dowodzi: *Stwórca byłby zaiste nieudolnym artystą, gdyby stworzył człowieka zwierzęciem społecznym, nie zaszczerpiając w nim społecznych skłonności*¹¹. Przyrodzoną cechą każdego człowieka jest obecność zmysłu moralnego, instrumentu, w który Bóg wyposażył człowieka, by mógł rozpoznać dobro i zło. *Natura – wedle Jeffersona – zaszczerpiła w naszych piersiach miłość do innych, poczucie obowiązku wobec nich, krótko mówiąc, instynkt moralny*¹². Mimo że jest on przyrodzony, wymaga wyrobienia i ukształtowania w procesie społecznej interakcji. Zadaniem rządu republikańskiego jest więc takie oddziaływanie na społeczeństwo, by społeczna i życzliwa natura człowieka mogła się ujawnić i wygenerować cnotliwe działania na rzecz wspólnoty. Instytucją, która miała to zapewnić, jest w zamysle plantatora z Monticello odpowiednio skonstruowany system publicznej edukacji, podporządkowany republikańskiemu *credo*¹³. Ma on kształtować odpowiedni wzorzec zachowań oparty na historycznych *exempla*, afirmować działania społeczne i uczyć eliminować potencjalnych despotów, którzy zawsze mogą pojawić się wśród sprawujących władzę. Republikańska edukacja pozwolić ma ponadto na spontaniczne wykształcenie się republikańskiej elity, oddanej sprawie republiki i podporządkowującej swój prywatny interes interesowi wspólnoty, która to ożywiona cnotą obywatelską potrafić będzie skutecznie tę elitę kontrolować. *Uwielbiam widzieć u steru – pisał – uczciwych i honorowych ludzi, którzy nie będą nagiąć polityki do swoich portfeli ani podejmować działań, dzięki którym mogą zyskać, a następnie czerpać zyski ze swoich działań*¹⁴. Oczywiście Jefferson był daleki od mrzonek francuskich literatów, że istnieje „zbawienie po-

¹⁰ T. Jefferson, *To John Adams, Monticello, October 28 1813*, [w:] *The Works of Thomas Jefferson*, red. P.L. Ford, t. 11, New York–London 1904–1906, s. 343–344.

¹¹ T. Jefferson, *To Thomas Law, June 13 1814*, [w:] tegoż, *Political Writings*, red. J. Appleby, T. Ball, Cambridge 1999, s. 287.

¹² *Tamże*, s. 287.

¹³ L. Smith Pangle, T.L. Pangle, *The Learning of Liberty: The Educational Ideas of the American Founders*, Lawrence 1993, s. 107–111.

¹⁴ T. Jefferson, *To Edward Rutledge, Monticello, Dec. 37 1796*, [w:] *The Works of Thomas Jefferson*, t. 7, s. 95.

przez instytucje”, a natura ludzka jest w pełni plastyczna. Podobnie jak inni Ojcowie Założyciele pragnął stworzyć system polityczny, który równoważy cnoty obywatelskie z wolnością.

Podczas gdy on kładł jednak nacisk na cnoty, jego oponenti za punkt wyjścia obrali sobie właśnie wolność, która to, gdy nie jest odpowiednio ograniczona, skutkuje egoizmem. Dlatego też pragnęli ustanowić Konstytucję opartą na bardziej realistycznym rozumieniu natury człowieka – która uznaje i przewiduje zarówno dobre, jak i złe aspekty ludzkich motywów. *Tak jak istnieje pewien stopień deprawacji ludzkości* – pisał Madison – *który wymaga pewnego stopnia ostrożności i nieufności, tak istnieją inne cechy ludzkiej natury, które uzasadniają pewną część szacunku i zaufania. Rząd republikański zakłada istnienie tych cech w stopniu wyższym niż jakakolwiek inna forma [rządu]*¹⁵. Washington, komentując doświadczenia *Artykułów konfederacji*, stwierdził zaś w roku 1786 w liście do Jaya: *Mamy błędy do naprawienia. Tworząc naszą konfederację, mieliśmy prawdopodobnie zbyt dobre mniemanie o ludzkiej naturze. Doświadczenie nauczyło nas, że ludzie nie przyjmą i nie wprowadzą w życie środków najlepiej obliczonych dla ich własnego dobra bez interwencji siły przymusu*¹⁶. Federaliści byli więc jak najdalej od optymizmu Jeffersona.

Najważniejszy z nich i równocześnie największy sceptyk¹⁷ – Hamilton – nie miał najmniejszych złudzeń, jeśli chodzi o moralne i intelektualne kompetencje ludu. W liście do Rufusa Kinga napisał o nim słynne *informe in gens cui lumen ademptum*¹⁸. Jest to cytat zaczerpnięty z *Eneidy* (III, 659), który opisuje cyklopa Polifema, po tym jak oślepił go Odys. W całości brzmi on: *Monstrum horrendum, informe, ingens, cui lumen ademptum*, co w tłumaczeniu oznacza „potwór straszny, bezkształtny, ogromny i ślepy”. Inny z federalistów – Adams – zanotował zaś w pamiętniku: *Wszystkie armie byłyby niepotrzebne, gdyby ludzie byli powszechnie cnotliwi. (...) Krótko mówiąc, wady i głupota są tak splecione ze wszystkimi ludzkimi sprawami, że nie można ich od nich całkowicie oddzielić bez rozdarcia i rozerwania całego systemu ludzkiej natury i państwa*¹⁹. Madison natomiast stwierdził, że *wśród ludzi nie ma wystarczającej cnoty, aby mogli się sami rządzić; i że nic innego niż łańcuchy despotyzmu nie może powstrzymać ich od niszczenia i pożerania się nawzajem*²⁰. Konstytucja musi zatem opierać się na założeniu, że ludzie są egoistyczni, a przyczyny podziałów są zakorzenione w samej ich naturze. Według Madisona faksje to grupy ludzi, których łączy wspólny interes czy namiętność i którzy chcą wykorzystać władzę polityczną, aby zaspokoić swe ambicje oraz szkodzić innym lub naruszać naturalne uprawnienia. Z uważnego studiowania historii wywiódł, że fak-

¹⁵ J. Madison, *Federalist Fifty-five: The Same Subject Continued in Relation to the Total Number of the Body*, [w:] *The Federalist*, red. J.R. Pole, Indianapolis–Cambridge 2005, s. 304.

¹⁶ J. Washington, *To John Jay, Mount Vernon, 1 August 1786*, [w:] *The Writings of George Washington*, red. W.Ch. Ford, t. 11, New York–London 1891, s. 53.

¹⁷ S. Filipowicz, *Pochwała rozumu i cnoty*, s. 110–111.

¹⁸ A. Hamilton, *To Rufus King, New York, June 3 1802*, [w:] *The Works of Alexander Hamilton*, t. 10, s. 439.

¹⁹ J. Adams, *Diary*, [w:] *The Works of John Adams...*, t. 2, s. 107.

²⁰ J. Madison, *Federalist Fifty-five...*, s. 304.

cje były *śmiertelną chorobą, z powodu której wszędzie ginęły rządy ludowe*²¹. Niestety są one konsekwencją samej wolności i mogą zostać wyeliminowane wraz z nią, a w takim wypadku lekarstwo byłoby gorsze od choroby. Zatem zamiast bezskutecznie próbować usunąć przyczyny istnienia faksji, rozwiązaniem Madisona było stworzenie konstytucji, która uznałaby ich istnienie, lecz starała się kontrolować ich niebezpieczne skutki poprzez właściwy podział władzy oraz zapewnienie wystarczającej kontroli i równowagi między jej gałęziami. Naturalną konsekwencją sceptycyzmu federalistów wobec moralnych i intelektualnych kompetencji człowieka było więc ustanowienie struktury federalnej z zagwarantowaną silną pozycją centrum.

Antyfederaliści również nie należeli do pięknoduchów wierzących w naturalną dobroć człowieka, a z przeciwnikami łączyła ich obawa przed władzą faksji. Wydaje się jednak, że bardziej obawiali się zła, które może ujawnić się wśród sprawujących władzę niż wśród rządzonych. Ze swymi oponentami dzielili natomiast przekonanie, że głównym motywem postępowania człowieka jest chęć realizacji własnego interesu, a popęd ten znajduje swe najbardziej radykalne ujście w nieokielzanej żądzy władzy, dlatego *wszystkie wolne konstytucje tworzone są z dwóch powodów – by powstrzymać rządzonych od zbrodni, a rządzących od tyranii*²². Identycznie pisał Adams, utrzymując, że *wszystkie rządy cywilne są zakładane i utrzymywane z uwagi na ludzkie grzechy*²³. Podczas debaty konstytucyjnej na Konwencji Karoliny Południowej jeden z przeciwników Konstytucji zauważył: *A inna rzecz jest godna uwagi, że panowie, jako odpowiedź na każdą niewłaściwą część tego dokumentu, mówią nam, że każda rzecz ma być zrobiona przez naszych własnych przedstawicieli, którzy powinni być dobrymi ludźmi. Nie ma żadnej pewności, że tacy będą, albo będą tacy zawsze*²⁴. Zatem nie cnota, lecz kontrola jest odpowiedzią antyfederalistów na zagrożenia związane z nieprzewidywalną moralną kondycją przedstawicieli. *Im bardziej naród uzależnia swoją wolność od cech jednostek – pisał Taylor – tym mniej prawdopodobne jest, że ją zachowa. Oczekując publicznego dobra od prywatnych cnot, narażamy się na publiczne zło wynikające z prywatnych wad*²⁵.

Prosty instytucjonalny system oparty na krótkich kadencjach oraz mandat związany to metody okielzania potencjalnego egoizmu deputowanych i rządów faksji. Ta druga kwestia zaprzętała umysły antyfederalistów nie mniej niż ich federalistycznych oponentów. Dalecy byli bowiem od entuzjazmu Jeffersona wobec rządów większości. Przeciwnie, równie mocno obawiali się rządów mniejszości. Dlatego Agrypa przypomina, że *[d]oświadczenie całej ludzkości udowodniło przewagę skłonności do bezmyślnego używania władzy. Dlatego tak konieczna jest obrona jednostki przed większością w republice, tak jak*

²¹ J. Madison, *Federalist Ten: The Same Subject Continued: To the People of the State of New York*, [w:] *The Federalist*, s. 48.

²² *The Debates in the Several State Conventions on the Adoption of the Federal Constitution, as Recommended by the General Convention at Philadelphia, in 1787*, t. 2, Philadelphia 1845, s. 295.

²³ J. Adams, *Diary*, s. 107.

²⁴ *The Debates in the Several State Conventions...*, t. 4, s. 187.

²⁵ J. Taylor, *An Inquiry into the Principles and Policy of the Government of the United States*, London 1950, s. 443.

przed królem w monarchii²⁶. Tak jak federaliści obawiali się nieograniczonych rządów większości, tak oni wyrażali obawę przed władzą elity majątkowej. Wyznawali zatem daleko idącą nieufność wobec wszelkich form arystokracji, a ich ideałem społecznym była republika, w której nie ma skrajności bogactw, wykształcenia i wpływów.

3.

To, co z pewnością jednak łączyło ich z Jeffersonem, to wiara w rolę obywatelskiej aktywności oraz obawa przed przesunięciem władzy do centrum, a co za tym idzie – marginalizacja stanów zredukowanych do roli prowincji, której to ambicji już w czasie swego urzędowania jako sekretarz skarbu Hamilton wcale nie krył. Dla antyfederalistów, którzy jeszcze podczas debaty konstytucyjnej przewidywali konsekwencje powstania silnej władzy federalnej, „władzy miecza i portfela” sprawi, że będzie mogła być ona skierowana przeciwko stanom²⁷. Oczywiście zdawali sobie sprawę, podobnie jak ich oponenti, z niewydolności *Artykułów konfederacji*, lecz ich odpowiedź była zasadniczo odmienna. Dla antyfederalistów, którzy wcale nie byli więc antropologicznymi optymistami, kluczem do dobrej konstytucji było bowiem ustanowienie właściwej reprezentacji.

Jest to prawda potwierdzona przez nieomyślne doświadczenie wieków – pisał Brutus – że każdy człowiek i każda grupa ludzi obdarzona władzą jest zawsze skłonna do jej zwiększania i zdobywania przewagi nad każdą rzeczą, która stoi im na drodze. Właśnie za sprawą owej wrodzonej cechy, egoistycznej i destrukcyjnej dla wspólnoty, wymagana jest ochrona przed potencjalną tyranią²⁸. Rzecz w tym, by wykorzystać miłość własną dla promowania dobra wspólnego, połączyć zaspokojenie własnego interesu z interesem ogólnym poprzez odpowiednio ukształtowane instytucje. Dlatego – argumentuje Brutus – zasada miłości własnej, która wpłynie na jednego, by promował dobro państwa, skłoni drugiego do podążania za własną prywatną korzyścią. Dlatego wielką sztuką w tworzeniu dobrej konstytucji wydaje się być takie jej ukształtowanie, aby ci, którym powierzono władzę, podlegali tym samym uczuciom i dążyli do tych samych celów, co ludzie, którzy przekazują im swoją władzę. Nie ma innego sposobu, aby to osiągnąć, jak tylko poprzez równą, pełną i sprawiedliwą reprezentację; jest to zatem wielkie desideratum w polityce²⁹. Dowodzi zatem prawie tak samo jak Madison w 10. numerze „Federalisty”. Ta „równa, pełna i sprawiedliwa reprezentacja” polegała na właściwym wyrażaniu interesów i uczuć ludu poprzez taki skład ciała przedstawicielskiego, żeby reprezentowane były w nim wszystkie istotne grupy ludności oraz wszystkie ich interesy. Dlatego też [r]eprezentacja ludu Ameryki, jeżeli ma być prawdziwa, musi być podobna do ludu. Po-

²⁶ *Agrippa XVIII*, [w:] *Essays on the Constitution of the United States: Published During Its Discussion by the People, 1787-1788*, red. P.L. Ford, New York 1892, s. 117.

²⁷ *The Debates in the Several State Conventions...*, t. 2, s. 195.

²⁸ *Brutus I: To the Citizens of State of New York*, [w:] *The Anti-Federalist: Writing by the Opponents of the Constitution*, red. H.J. Storing, Chicago–London 1985, s. 112-113.

²⁹ *Brutus IV: To the Citizens of State of New York*, [w:] *The Anti-Federalist*, s. 127-128.

winna być tak ukonstytuowana, by osoba, która jest obca w tym kraju, mogła wyrobić sobie zdanie o jego charakterze, znając charakter ich przedstawicieli³⁰. Chodziło więc o to, by nie pozostawić reprezentacji w rękach najzamożniejszych, najlepiej wykształconych i zasłużonych, lecz by rozszerzyć ją o zwykłych ludzi, rolników czy rzemieślników, dobrze reprezentujących swoje małe wspólnoty. Sprawnie funkcjonująca republika musi być bowiem oparta na cnotliwych ludziach, których majątek jest mniej więcej podobny. Elitaryzmowi Hamiltona i jego federalistów przeciwstawiali zatem populizm i coś, co można określić mianem rządu przedstawicielskiego.

W tym miejscu narracja Jeffersona i antyfederalistów łączy się w empirycznej, a nie spekulatywnej wizji porządku społecznego. Empirycznej, ponieważ wynikającej z oglądu sposobu funkcjonowania niewielkich wspólnot politycznych, z jakich w istocie składały się poszczególne stany – gdyż kolonialne doświadczenie dowodziło, że w Ameryce powstały autonomiczne, samowystarczalne społeczności, podobne do siebie, lecz często odmienne. Rządzące się nie tylko własnymi prawami, ale i zwyczajami oraz oparte na różnej bazie społecznej i ekonomicznej. Jefferson był, jako arystokrata z pogranicza Wirginii, naocznym świadkiem funkcjonowania takich wspólnot; do 18. roku życia nie odwiedził osady liczącej więcej niż 20 domostw. Pierwszy spis ludności z roku 1790 wykazał, że 96% ludności Stanów Zjednoczonych zamieszkiwała na wsi³¹. Elementem jego osobistego doświadczenia był zatem spontaniczny porządek powstały wśród kolonistów, w dużej mierze samowystarczalnych wobec odległej i mglistej władzy kolonialnej, a później stanowej. Był to porządek, który afirmował i którego wizję przytoczył później w swym inauguracyjnym przemówieniu, pragnąc, aby stał się podstawą jego republiki. To porządek, który powstrzymuje ludzi od wzajemnego krzywdzenia się, który pozostawia im swobodę określania własnych dążeń do rozwoju i doskonalenia, i nie będzie odbierać od ust chleba, na który zapracowali³².

W takim społecznym otoczeniu, wśród twardych farmerów uprawiających swoją ziemię, mógł kwitnąć etos oddania sprawom lokalnym, wspólnych wysiłków na rzecz dobra małej ojczyzny i to, co Jefferson nazwał „samorządzeniem” (*self-government*). Będąca członkiem takiej niewielkiej wspólnoty wolna samorządząca się jednostka jest moralnie i intelektualnie zdolna do udziału w zarządzaniu jej sprawami. Podstawą takiego uczestnictwa i odpowiedzialności jest własność ziemi, ponieważ to ona najsilniej wiąże człowieka z interesem społeczności, w której żyje. Taylor, inny południowy agrarysta, pisze wprost – niczym Harrington – że władza i wolność są bezpośrednio związane z własnością: *Ogromna władza polityczna niezmiennie gromadzi ogromne bogactwo, a ogromne bogactwo niezmiennie gromadzi ogromną władzę polityczną*³³. Tę zależność doskonale dostrzegał w praktyce Hamiltona, promującego wzrost przemysłowych i handlowych fortun Północy. Jego dług publiczny, pieniądz papierowy i handel giełdo-

³⁰ Brutus III, [w:] *The Anti-Federalist*, s. 124.

³¹ G. McConnell, *John Taylor and the Democratic Tradition*, „The Western Political Quarterly” 1951, R. 4, nr 1, s. 21.

³² T. Jefferson, *Inaugural Address, March 4 1801*, [w:] *The Works of Thomas Jefferson*, t. 9, s. 197.

³³ J. Taylor, *An Inquiry into...*, s. 575.

wy stworzyły nową arystokrację, która okradała rolnictwo i siłę roboczą³⁴. To wynikiem jego działań jest powstanie *arystokracji papierowego pieniądza i patronatu, liczniejszej, uciążliwszej, niepodlegającej ludzkiej zazdrości za sprawą braku tytułów szlacheckich i na tyle pozbawionej honoru i pełnej zapału, by używać i wykorzystywać władzę w imię grabienia ludu*³⁵.

Z tego też powodu, jako zawzięty zwolennik niewielkich samorządnych wspólnot, Jefferson z odrazą pisał o miastach Nowej Anglii: [t]łumy w wielkich miastach przyczyniają się do wsparcia czystego rządu w takim samym stopniu, jak rany przyczyniają się do siły ludzkiego ciała. To manieri i duch narodu utrzymują republikę w dobrej kondycji. Degeneracja tych cech jest rakiem, który szybko zjada serce praw i konstytucji³⁶. Dla Jeffersona posiadanie ziemi stanowi klucz do zachowania porządku republikańskiego, ponieważ daje każdemu niezależność ekonomiczną. Gospodarka kapitalistyczna jest tego przeciwieństwem, uzależniając robotnika od swego pracodawcy³⁷, a zależność rodzi służalczość i sprzedajność, dusi zarodki cnoty i przygotowuje odpowiednie narzędzia dla projektów ambicji³⁸. Podobnie zresztą jak dla przytoczonego wcześniej Taylora, południowego arystokraty o demokratycznych sentymentach, które wywodzą się u niego z radykalnie indywidualistycznej i wolnościowej wizji społeczeństwa.

*Z pytania, czy społeczeństwo jest naturalne, czy sztuczne – pisze Taylor – wynika wiele sporów i pomysłowości. Jeśli społeczeństwo jest naturalne, uprawnienia naturalne mogą istnieć w stanie społecznym i być przez niego ulepszone i zabezpieczone. Paine broni naturalnych uprawnień człowieka; Adamsa naturalnych uprawnień arystokracji. Jeśli społeczeństwo jest sztuczne, ci, którzy je tworzą, mogą regulować uprawnienia. Społeczeństwo musi składać się lub być tworzone przez jednostki, bez których nie może istnieć ani działać. Społeczeństwo składające się wyłącznie z jednostek jest bytem idealnym, równie metafizycznym jak idea trójkąta. Gdyby kilku ludzi zamknęło się w trójkącie, usłyszeliiby z wielkim zdumieniem, że utracili moc zmiany formy zamknięcia; i że martwa postać trójkąta rządzi żywymi istotami, zamiast żywych istot, które stworzyłyby tę postać, rządząc nią. Tak więc magią chciwości i ambicji słowo społeczeństwo zostaje odcięte od narodu i przekształcone w metafizyczne widmo, pomysłne tylko dla tyrana*³⁹.

4.

³⁴ T. Tulejski, *John Taylor of Caroline i republikańska krytyka kapitalizmu państwowego*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2017, nr 1 (56), s. 21-24.

³⁵ J. Taylor, *An Inquiry into...*, s. 46-47.

³⁶ T. Jefferson, *Notes on Virginia*, [w:] *The Works of Thomas Jefferson*, t. 4, s. 86.

³⁷ D.J. Boorstin, *The Lost World of Thomas Jefferson*, Boston 1948, s. 230.

³⁸ T. Jefferson, *Notes on Virginia*, [w:] *The Works of Thomas Jefferson*, t. 4, s. 303.

³⁹ J. Taylor, *An Inquiry into...*, s. 147.

To empiryczne doświadczenie uczyniło z Jeffersona wroga scentralizowanego rządu, który ostatecznie zniszczyć musi organiczne wspólnoty lokalne i stanowe. Uczyniło z niego również demokratę, zwolennika republiki przedstawicielskiej, którą w liście do Taylora scharakteryzował następująco: [g]dybym miał przypisać temu terminowi precyzyjną i określoną ideę, powiedziałbym, że oznacza on, po prostu i zwyczajnie, rząd sprawowany przez obywateli w masie, działających bezpośrednio i osobiście, zgodnie z zasadami ustanowionymi przez większość; i że każdy inny rząd jest mniej lub bardziej republikański, proporcjonalnie do tego, że ma w swoim składzie mniej lub więcej tego składnika bezpośredniego działania obywateli⁴⁰. Miarą republikanizmu jest więc szeroka partycypacja społeczna, konieczna zdaniem Jeffersona do skutecznego funkcjonowania systemu przedstawicielskiego. *Władze ustawodawcze i wykonawcze* – pisał do Archibalda Thweata – *mogą czasem błędzić, ale wybory i zależność doprowadzą je do porządku*⁴¹. Był zatem zwolennikiem jak najszerszego prawa wyborczego obejmującego wszystkich białych mężczyzn, co dla federalistów było niebezpieczną fantasmagorią.

Adams w debacie z Taylorem, zwolennikiem Jeffersonowskiej demokracji, tak rozprawia się z jego postulatami: [m]ówisz, że „mógłbym pokazać miliony plebejuszy poświęconych dla pychy, głupoty i ambicji monarchii i arystokracji”. To jest bardzo prawdziwe. Ja mógłbym pokazać tyle samo milionów plebejuszy poświęconych przez pychę, głupotę i ambicję ich współplemieńców i ich własną, proporcjonalnie do zakresu i czasu trwania ich władzy. Pamiętaj, że demokracja nigdy nie trwa długo. Szybko się marnuje, wyczerpuje i morduje. Nie było jeszcze nigdy demokracji, która nie popełniłaby samobójstwa⁴². Nie mniej bezlitosne dla demokracji są słowa Amesa, z lubością pastwiącego się w swoich pismach nad rządami ludowymi. *Znaną skłonnością demokracji jest rozwiąźłość, którą ambitni nazywają wolnością, a ignoranci uważają za wolność*⁴³; *Wolność nigdy jeszcze nie przetrwała długo w demokracji; nigdy też nie skończyła się niczym lepszym niż despotyzmem*⁴⁴; *Utnę język każdemu bluźniercy, wykrzyknie każdy demokratyczny fanatyk, który osmiela się zaprzeczać prawowitej i nieograniczonej władzy ludu. Rzeczywiście, bardzo zakorzenionym złem naszej polityki jest to, że powszechna opinia została ukształtowana raczej w kierunku demokracji niż trzeźwego republikanizmu*⁴⁵ – to tylko kilka cytatów pokazujących zasadniczą sprzeczność pomiędzy demokracją i republiką w oczach polityka z Massachusetts.

Refleksja Fishera Amesa jest więc nieustającym oskarżeniem wobec demokracji, rządów popędliwego tłumu, którego ofiarą musi paść i padnie wolność. *Naszą chorobą* – pisał – *jest demokracja. To nie skóra ropieje, to nasze kości próchnieją, a ich szpik*

⁴⁰ T. Jefferson, *To John Taylor, Monticello, May 28 1816*, [w:] *The Works of Thomas Jefferson*, t. 12, s. 529.

⁴¹ T. Jefferson, *To Archibald Thweat, Monticello, January 19 1821*, [w:] *The Works of Thomas Jefferson*, t. 12, s. 196.

⁴² J. Adams, *To John Taylor, XVII, 15 April 1814*, [w:] *The Works of John Adams...*, t. 6, s. 484.

⁴³ F. Ames, *The Dangers of American Liberty*, [w:] *Works of Fisher Ames: With a Selection from His Speeches and Correspondence*, red. S. Ames, t. 2, Boston 1854, s. 349.

⁴⁴ F. Ames, *American Literature*, [w:] *Works of Fisher Ames...*, t. 2, s. 441.

⁴⁵ F. Ames, *Equality*, [w:] *Works of Fisher Ames...*, t. 2, s. 212.

czernieje od gangreny. Którzy łotrowie będą pierwsi, nie ma znaczenia – nasz republikanizm musi umrzeć i jest mi przykro mi z tego powodu. Ale dlaczego miałoby nas obchodzić, który kościelny będzie urzędował na naszym pogrzebie? Niemniej jednak, chociaż nie mam żadnych nadziei, czerpię wiele rozrywki z kłótni w rodzinie Madam Liberty. Po tym, jak po tylu zabawach z nią, przypuszczam, że nie jest już panną i dziewicą, choć nadal być może jest boginią⁴⁶. Równie krytyczny jest i Madison: [g]dyby każdy ateński obywatel był Sokratesem, każde ateńskie zgromadzenie nadal byłoby tłumem⁴⁷. Ten krytycyzm wobec demokracji podzielił później także południowi konserwatywni republikanie, którzy celowo zaniedbują demokratyczny wątek filozofii politycznej Jeffersona.

5.

W kontekście kształtowania się republikańskiej myśli Południa o wiele istotniejszy jest sprzeciw Jeffersona wobec ambicji stworzenia skonsolidowanego rządu federalnego. Zamiast państwa-Lewiatana Hamiltona pragnął republiki składającej się z wielu niewielkich republik, gdzie bliskość spraw, którymi zajmuje się lokalna władza, wymusza niejako obywatelską aktywność. *Te małe republiki byłyby główną siłą wielkiej. To im zawdzięczamy wigor, który miała na początku nasza rewolucja*⁴⁸ – pisze Jefferson. *Kraj nasz jest zbyt duży, aby wszystkie jego sprawy były kierowane przez jeden rząd. Urzędnicy państwowi znajdujący się na takim obszarze nie mogą z powodu odległości administrować i pomijać będą wszystkie szczegóły niezbędne do dobrego rządzenia obywatelami, a ta sama okoliczność uniemożliwi ich kontrolę przez wyborców, zachęcając funkcjonariuszy publicznych do korupcji, grabieży i marnotrawstwa*⁴⁹.

Argument Jeffersona jest zatem identyczny z tym, jaki formułowali przeciwnicy Konstytucji. *Od zawsze – pisał Agrypa – od czasu połączenia się pierwszej pary, ludzkość wydaje się naturalnie kojarzyć się z własnym gatunkiem, jak zwierzęta każdego innego rodzaju żyjące stadnie. Gdziekolwiek spotykamy się z ich osiedłami, znajdują się we wspólnotach. Jesteśmy zatem usprawiedliwieni, by mówić, że stan społeczny jest naturalnym stanem człowieka. Gdziekolwiek znajdziemy osadę ludzi, znajdujemy również pewne oznaki rządu. Stan rządu jest więc tak samo naturalny dla ludzkości jak stan społeczny*⁵⁰. Podstawą struktury społecznej są zatem niewielkie organiczne wspólnoty, pierwotne wobec większych społecznych agregacji. Wspólnoty stanowe, naturalnie różniące się od siebie, tworzą związek, który przyjmuje do wiadomości ich istnienie i którego zadaniem jest ich ochrona oraz pielęgnowanie. Dlatego też dla antyfederalistów Unia winna

⁴⁶ F. Ames, *To Timothy Pickering, Dedham, March 3 1806*, [w:] *Works of Fisher Ames...*, t. 1, s. 369-370.

⁴⁷ J. Madison, *Federalist Fifty-five...*, s. 301.

⁴⁸ T. Jefferson, *To John Tyler, May 26, 1810*, [w:] tegoż, *Political Writings*, s. 183.

⁴⁹ T. Jefferson, *To Gideon Granger, Monticello, August 13 1800*, [w:] *The Works of Thomas Jefferson*, t. 9, s. 139.

⁵⁰ *Agrippa XVII*, [w:] *Essays on the Constitution...*, s. 111.

się składać z różnorodnych wspólnot stanowych rządzonych przez samych obywateli. Za Whintropem: [s] *twierdzamy więc, że po doświadczeniach prawie dwóch stuleci nasze oddzielne rządy są pełne wigoru. Ukazują one, dla wszystkich celów regulacji wewnętrznej, wszelkie symptomy siły i żadnego rozkładu. Nowy system jest więc dla tych celów bezużyteczny i uciążliwy*⁵¹. Taki system opiera się na zaufaniu wobec lokalnych wspólnot oraz podejrzliwości i kontroli wobec rządu federalnego, a więc dokładnie odwrotnie niż w koncepcjach federalistów, obawiających się samowoli rządów stanowych i szerokiej partycypacji społecznej.

Federaliści bowiem wedle przeciwników pragnęli stworzyć system, który w konsekwencji nie będzie się wiele różnił od tego, który zrzucili koloniści, zwyciężając w wojnie z metropolią. Jedyne, co miałyby się zmienić, to zastąpienie tyranii Korony tyranią potężnego rządu federalnego, który mógłby nakładać podatki, regulować kwestie handlu, cel etc. Stany ostatecznie musiałyby zostać zgniecione lub podporządkowane woli tych, które miałyby wpływ na władzę federalną. *Gdyby udało się skonsolidować stany i zachować cechy wolnego rządu – pisał Federal Farmer – to oczywiście jest, że stany centralnej części unii, w pobliżu siedziby rządu, cieszyłyby się wielkimi korzyściami, podczas gdy odległe stany doświadczałyby wielu niedogodności związanych z byciem odległymi prowincjami. Bogactwo, urzędy i korzyści płynące z rządu gromadziłyby się w centrum: a skrajne stany i ich główne miasta stałyby się znacznie mniej ważne*⁵². W wypowiedzi tej ujawnił się podział, którego skutki miały oddziaływać na rzeczywistość Unii aż do wojny secesyjnej. Południowe stany obawiały się bowiem dominacji stanów Północy, co wkrótce okazało się być prorocze, gdy Hamilton zaczął realizować swą protekcjonistyczną politykę gospodarczą kosztem Południa. W argumentarium antyfederalistów pojawiła się też kwestia fundamentalna dla późniejszego południowego konserwatywnego republikanizmu – kwestia genezy Unii i określenia piastuna suwerenności. Dla przeciwników Konstytucji nie było wątpliwości, że to stany powołujące Unię zachowują swą suwerenność, delegując jedynie na rząd centralny pewne uprawnienia. *Mam najwyższy szacunek dla tych panów – mówił Patrick Henry podczas Konwencji Wirginii. – Ale proszę mi pozwolić zapytać jakie mieli prawo powiedzieć „My, naród”? Moja polityczna ciekawość, oprócz mojej troski o dobro publiczne, każe mi zapytać kto upoważnił ich do mówienia językiem „My, Lud”, zamiast „My, Stany”? Stany są istotą i duszą konfederacji. Jeżeli Stany nie są stronami tego paktu, to musi to być jeden wielki, skonsolidowany Rząd Narodowy nad ludem wszystkich Stanów*⁵³. Samuel Adams – jeden z bohaterów wojny o niepodległość i przywódca antyfederalistów z Massachusetts – już po uchwaleniu Konstytucji, w liście do Richarda Henry'ego Lee, napisał natomiast: *Jeśli kilka Stanów w Unii ma stać się jednym narodem, pod jedną Legislaturą, której uprawnienia powinny obejmować każdy przedmiot ustawodawstwa, a jej prawa będą nadrzędne i będą kontrolować całość, idea suwerenności w tych stanach musi zostać utracona*⁵⁴.

⁵¹ *Agrippa V*, [w:] *The Anti-Federalist...*, s. 235.

⁵² *Federal Farmer II*, [w:] *The Anti-Federalist...*, s. 40.

⁵³ *The Debates in the Several State Conventions...*, vol. 2, s. 451.

⁵⁴ *Samuel Adams to Richard Henry Lee, December 3, 1787*, [w:] *Debating Federalism: From the Founding*

W ramach zamiarów Hamiltona nie mieściło się istnienie „politycznego monstrum, *imperium in imperio*”⁵⁵, czyli szerokiego zakresu kompetencji stanowych. Kojarzyło mu się to z rzeczywistością Unii pod rządami *Artykułów konfederacji*, z niewydolnością sprawczą i finansową Kongresu Kontynentalnego. Postrzegał ją również, a może przede wszystkim, w kontekście zagrożenia demokratyczną tyranią: [u]zurpacja może pognieść swój łeb w każdym stanie i podeptać wolności ludzi, podczas gdy rząd krajowy nie może legalnie zrobić nic więcej, jak tylko z oburzeniem i żalem przyglądać się jej działaniom. Odnosząca sukcesy frakcja może wznieść tyranię na ruinach porządku i prawa, podczas gdy Unia nie może konstytucyjnie udzielić pomocy przyjaciołom i zwolennikom rządu. Przypominając swoim rodakom Rebelię Shaysa, Hamilton podkreśla, że groźba powstań demokratycznych nie jest jedynie spekulacją i że wynik zamieszek w Massachusetts mógłby wyglądać inaczej, *gdyby niezadowolonym przewodził Cezar lub Cromwell*. Łącząc antydemokratyczną i antystanową retorykę, przestrzegał przed możliwymi ogólnokrajowymi konsekwencjami szerokich kompetencji stanowych oraz demokratycznego sentymentu: *Któż może przewidzieć, jaki wpływ wywarłby despotyzm ustanowiony w Massachusetts na wolności New Hampshire lub Rhode Island, Connecticut lub Nowego Jorku?*⁵⁶.

Podobnie jak Madison obawiał się, że prawa jednostki mogą zostać naruszone w drodze demokratycznych ekscesów, lecz w przeciwieństwie do niego lekarstwa na to szukał nie w terytorialnej równowadze, ale w koncentracji władzy w rządzie federalnym. Unię pod rządami *Artykułów* uważał bowiem za karykaturę państwa z udawaną suwerennością i dlatego w czasie debaty konstytucyjnej nie opowiadał się za ich rewizją, tylko za zasadniczą zmianą, ponieważ *zło, którego doświadczyliśmy, nie pochodzi z drobnych lub częściowych niedoskonałości, ale z zasadniczych błędów w konstrukcji budynku, których nie można poprawić inaczej, jak tylko przez zmianę w pierwszych zasadach i głównych filarach konstrukcji*⁵⁷. Konstytucja nie spełniła oczywiście jego wszystkich ambicji; ich realizacja w tamtych okolicznościach byłaby niemożliwa, a jawna afirmacja państwa-Lewiatana nie do zaakceptowania przez większość. Mimo wszystko, jak napisał w liście do Morrisa, *od samego początku wciąż pracuję nad podtrzymaniem tej kruchej i bezwartościowej konstrukcji*⁵⁸. Konstytucja przyznała szeroką władzę rządowi federalnemu jako remedium na demokratyczną tyranię w stanach i równocześnie zmniejszyła – za pomocą kompetencji prezydenta – prawdopodobieństwo zbyt dużej demokracji na szczeblu krajowym. Taki system, zdaniem Hamiltona, pozwolił na ograniczenie władzy ludu na rzecz ochrony uprawnień jednostki poprzez zabicie „politycznego monstrum” oraz detronizację wszechpotężnej narodowej legislatury za sprawą silnej egzekutywy i judykatury⁵⁹. Ustanawiając kome-

to Today, red. A.N. Coleman, Ch.S. Leskiw, Lanham–Boulder–New York–London 2018, s. 38.

⁵⁵ A. Hamilton, *Federalist Fifteen: Concerning the Defects of the Present Confederation in Relation to the Principle of Legislation for the States in Their Collective Capacities*, [w:] *The Federalist*, s. 77.

⁵⁶ A. Hamilton, *Federalist Twenty-one, Further Defects of the Present Constitution*, [w:] *The Federalist*, s. 111.

⁵⁷ A. Hamilton, *Federalist Fifteen...*, s. 77.

⁵⁸ Cyt. za: H.S. Randall, *The Life of Thomas Jefferson*, t. 1, New York 1858, s. 578.

⁵⁹ R.T. Green, *Alexander Hamilton's Public Administration*, Tuscaloosa 2019, s. 42-45.

tencje władzy federalnej wobec każdego obywatela Unii, bez pośrednictwa stanów, niweńczył bowiem w ogromnym zakresie ich władzę i unicestwił „imperium”.

Oczywiście w ramach struktury federalnej istnieje podział kompetencji, lecz Hamilton nie miał wątpliwości, że władza Unii jest suwerenna i *odmawianie rządowi federalnemu nieograniczonej władzy w odniesieniu do wszystkich spraw powierzonych jego zarządzaniu jest zarówno nierozsądne, jak i niebezpieczne*⁶⁰. Ta „większa energia” rządu centralnego jest konieczna dla *zachowania pokoju publicznego zarówno przed ustrząsami wewnętrznymi, jak i atakami zewnętrznymi, regulacji handlu z innymi krajami i między państwami, nadzoru nad naszymi stosunkami politycznymi i handlowymi z zagranicą*⁶¹. Jest tak niechętny władzy stanów i demokratycznym namiętnościom, że stwierdza, iż *lepiej jest ryzykować nadużycie tego zaufania [wobec rządu], niż zakłopotać rząd i zagrazić bezpieczeństwu publicznemu poprzez niepolityczne ograniczenia nałożone na władzę ustawodawczą*⁶².

6.

Gdy więc Hamilton został sekretarzem skarbu w administracji Washingtona, zaczął przekazywać swoje polityczne *credo* w działania zmierzające do powstania potężnego i skonsolidowanego rządu centralnego. Sprawa utworzenia Bank of the United States⁶³ i kontrowersje wokół *Proklamacji neutralności* z roku 1792⁶⁴ pokazały, że gotów jest balansować na granicy prawa (lub, mówiąc inaczej, elastycznie – *loosely* – interpretować Konstytucję⁶⁵), byleby wzmocnić władzę federalną, szczególnie egzekutywę, i sprowadzić stany do roli prowincji. Równocześnie jego polityka gospodarcza miała na celu stworzenie wielkiej republiki handlowej opartej na nowej „arystokracji” przemysłu i spekulacyjnego kapitału. Takie same działania podjął na polu orzecznictwa Marshall, stając się w pierwszych dekadach XIX wieku ostatnim symbolem politycznie zdeintegrowanego po wyborach roku 1800 stronnictwa federalistycznego. To on stał bowiem na drodze realizacji przez Jeffersona „rewolucji 1800 roku”, czyli m.in. zmniejszenia ekspansywności rządu federalnego poprzez obniżenie podatków i redukcję biurokracji

⁶⁰ A. Hamilton, *Federalist Twenty-three, The Necessity of a Government, at Least Equally Energetic with the One Proposed*, [w:] *The Federalist*, s. 126.

⁶¹ *Tamże*, s. 124.

⁶² A. Hamilton, *Federalist Twenty-six, The Subject Continued with the Same View*, [w:] *The Federalist*, s. 138.

⁶³ Na temat debaty wokół konstytucyjności BUS zob.: *Legislative and Documentary History of the Bank of the United States: Including the Original Bank of North America*, red. M. St. Clair Clarke, D.A. Hall, Washington 1832.

⁶⁴ Na temat debaty konstytucyjnej nad *Proklamacją* zob.: A. Hamilton, J. Madison, *The Pacificus-Helvidius Debates of 1793-1794: Toward the Completion of the American Founding*, red. M.J. Frisch, Indianapolis 2007.

⁶⁵ T. Tulejski, *Thomas Jefferson przeciwko „politykom w togach”. Kilka uwag dotyczących sporu o kierunki interpretacji Konstytucji Stanów Zjednoczonych*, „Studia Iuridica” 2022, t. 95, s. 530-537.

oraz uznanie kompetencji rządów stanowych. Nowy szef Sądu Najwyższego całkowicie podzielał przekonanie Hamiltona, że człowiek w masie jest głupi i nikczemny, a zatem niezdolny do samodzielnego rządzenia i musi być poddany silnemu autorytetowi władzy. Należało więc trzymać w ryzach demokratyczne tendencje, zarówno za pomocą restrykcyjnego prawa wyborczego, jak i – jeśli trzeba – poprzez sądowe ograniczenie lub wzmocnienie (w zależności od politycznego kontekstu) władzy Kongresu, a także osłabienie legislatur stanowych.

Republikanizm Marshalla miał zatem arystokratyczny charakter wywodzący się z hierarchicznej wizji społeczeństwa. Zgodnie z nim pozycja uzależniona jest od cnoty, wychowania i majątku, a anarchiczne zapędy mas powstrzymywane przez silny rząd. Rząd, który – jako przeciwieństwo minimalnego rządu Jeffersona i antyfederalistów – odgrywa rolę aktywatora wielkich procesów społecznych i politycznych. By temu sprostać, konieczna jest taka interpretacja Konstytucji, która rozszerzałaby zakres jego kompetencji aż do postaci rządu sprawującego suwerenną władzę na całym terytorium państwa. Jak napisał o nim w opinii do wyroku w sprawie *Cobens v. Virginia*: *To jest ich [ludzi] rząd i w tym charakterze nie ma żadnego innego. (...) Jest najwyższy. Może więc, realizując te cele, legalnie kontrolować wszystkie jednostki lub rządy na terytorium amerykańskim. Konstytucje i prawa stanowe, o ile są sprzeczne z Konstytucją i prawami Stanów Zjednoczonych, są absolutnie nieważne*⁶⁶. Orzecznictwo Marshall Court zmierzało więc w kierunku odebrania stanom ich kompetencji i wzmocnienia władzy centralnej, zwłaszcza egzekutywy. Przegrywając walkę o Kongres i prezydenturę, federaliści utrzymali ostatni przyczółek dla swych idei, z którego skutecznie sabotowali poczynania demokratycznych republikanów. Dlatego też Marshall zastąpił Hamiltona na pozycji arcywroga Jeffersona, który to w ten sposób pisał o zdominowanej przez federalistów judykaturze: *Sądownictwo Stanów Zjednoczonych to subtelny korpus saperów i górników, którzy nieustannie pracują pod ziemią, aby podkopać fundamenty naszej skonfederowanej republiki. Interpretują naszą Konstytucję od skoordynowanego rządu ogólnego i o określonych kompetencjach w kierunku jednego ogólnego i najwyższego [rządu]*⁶⁷.

7.

Ten właśnie wątek stał się podstawą powstania koncepcji praw stanowych, sformułowanej przez Jeffersona i Madisona (który w międzyczasie opuścił szeregi federalistów) w czasie pierwszego wielkiego kryzysu konstytucyjnego. Konsekwencją uchwalenia przez federalistyczny Kongres *Alien and Sedition Acts* w roku 1798⁶⁸ były *Virginia and*

⁶⁶ *Cobens v. Virginia*, 413-414, [w:] J. Marshall, *The Constitutional Decisions of John Marshall*, Union 2000, s. 442.

⁶⁷ T. Jefferson, *To Thomas Ritchie, Monticello, December 25 1820*, [w:] *The Works of Thomas Jefferson*, t. 12, s. 17.

⁶⁸ T. Tulejski, *Kontraktualizm versus federalizm. Argument konstytucyjnoprawny Johna Caldwella Calhouna w okresie kryzysu nullifikacyjnego*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2015, t. XCVII, s. 111-112; T. Tulejski, *Thomas Jefferson przeciwko „politykom w togach”...*, s. 537-538.

Kentucky Resolutions, które stały się później podstawą filozofii politycznej Randolpha i Calhouna. Jefferson i Madison wyrazili w niej bowiem kontraktową koncepcję Unii jako związku stanów powołanego przez stany i w którym stany zachowują w pewnym zakresie swoją suwerenność. W zredagowanej anonimowo przez Jeffersona *Kentucky Resolution* (idącej dalej niż analogiczna rezolucja Wirginii autorstwa Madisona) czytamy, że poszczególne stany tworzące Stany Zjednoczone Ameryki nie są połączone na zasadzie nieograniczonej uległości wobec ogólnego rządu [federalnego], lecz że poprzez umowę (by compact) pod nazwą Konstytucji dla Stanów Zjednoczonych i wprowadzonych do niej poprawek, stworzyły one ogólny rząd dla specjalnych celów, powierzyły temu rządowi pewne określone władze, rezerwując, każdy stan dla siebie, pozostałe uprawnienia do samodzielnego rządzenia⁶⁹. Jefferson wywiódł stąd prawo do nullifikacji aktów Kongresu przez stany, jeśli zostaną one przez nie uznane za niekonstytucyjne. W konsekwencji delegacja części suwerenności lub kompetencji (nie do końca wiadomo, co w tej kwestii Jefferson miał na myśli) nie jest nieodwołalna, lecz może być uchylona, ponieważ stany zachowały prawo oceny działań rządu federalnego. Sama zaś Konstytucja jest instrumentem, który ma ograniczać jego kompetencje, dlatego zostały one w niej wymienione w sposób ścisły i wyczerpujący.

Zawarte w rezolucjach koncepcje nie były na Południu czymś nowatorskim, ponieważ funkcjonowały tam już od debaty konstytucyjnej wśród miejscowych republikanów. Dla Taylora, który w legislaturze Wirginii wziął na siebie ciężar ich przeforsowania podczas uchwalania rezolucji⁷⁰, oczywistym faktem była pierwotna i niezbywalna suwerenność wspólnot stanowych. Na mocy kontraktu konstytucyjnego przekazały ją one jedynie częściowo rządowi federalnemu, który nie przejmuje przez ten akt przymiotu suwerenności. Jest wiele – jak twierdzi – stanów w Ameryce, ale żadnego państwa Ameryka, ani żadnego narodu Amerykanów. Dlatego Konstytucja dla Ameryki lub Amerykanów byłaby podobna do konstytucji dla Utopii lub Utopian⁷¹. Myśli więc identycznie jak wielki prawniczy umysł Południa, a prywatnie ojczym Randolpha, St. George Tucker, który tak pisał o Konstytucji: Należy pamiętać, że celem stanów przyjmujących ten instrument nie było ustanowienie ogólnego skonsolidowanego rządu, który powinien pochłonąć suwerenność stanową i unicestwić ich jurysdykcje i uprawnienia jako stanów; ale rząd federalny, z uprawnieniami ograniczonymi do pewnych określonych obiektów; mianowicie ich stosunki i relacje z obcymi narodami; i ze sobą jako oddzielne i niezależne stany oraz jako członków tej samej konfederacji, pozostawienie zarządzania swoimi sprawami wewnętrznymi i odpowiednio absolutnej i niekontrolowanej jurysdykcji stanów, z wyjątkiem jednego lub dwóch szczególnych przypadków, wyszczególnionych i wyliczonych w konstytucji⁷².

W ten sposób skryształizowała się oś argumentacji południowych republikanów,

⁶⁹ *Kentucky Resolutions*, [w:] *The Virginia and Kentucky Resolutions of 1798 and '99. With Jefferson's Original Draught Thereof. Also, Madison's Report, Calhoun's Address, Resolutions of the Several States in Relation to State Rights. With Other Documents in Support of the Jeffersonian Doctrines of '98*, Washington 1832, s. 15.

⁷⁰ H.H. Simms, *Life of John Taylor*, Richmond 1932, s. 75-78.

⁷¹ J. Taylor, *New Views of the Constitution of the United States*, Washington 1823, s. 172.

⁷² St. George Tucker, *Blackstone's Commentaries. With Notes of Reference, to the Constitution and Laws*,

którzy „jeffersonizm” postrzegali właśnie przez pryzmat obrony praw stanowych i walki z tyranią rządu federalnego. Demokratyczne wątki tej myśli zeszyły u nich na plan dalszy wobec specyficznej struktury społecznej na południe od linii Masona-Dixona. Była to bowiem struktura niemalże feudalna, w której centrum znajdowała się plantacja – będąca swoistym mikrokosmosem, tworząca hierarchiczną strukturę, na szczycie której stoją wielcy właściciele ziemscy wchodzący w rolę niejako naturalnych przywódców lokalnych społeczności. Takim arystokratą był Jefferson, i takim był też Randolph, który stał się na dekady przywódcą Starego Południa. Jego republikanizm wzbogacony został, właśnie z uwagi na unikalne warunki Południa, wątkami konserwatywnymi do złudzenia przypominającymi argument formułowany przez Burke’a, którego zresztą darzył ogromnym szacunkiem. Sam uważał się jednak zawsze za ucznia Jeffersona i spadkobiercę antyfederalistów.

Ratyfikację Konstytucji wspominał Randolph w następujący sposób: *Było to dla nas odrażające i związane, jak się obawialiśmy, z niebezpieczeństwem dla naszych swobód. Straszny głos naszych najzdolniejszych i najsolidniejszych mężów stanu, Patryka Henry’ego i George’a Masona, nigdy wcześniej ani później nie zlekceważony, ostrzegał nas przed konsekwencjami*⁷³. Dlatego też w liście do przyjaciela pisał: *wiesz, że byłem antyfederalistą, kiedy nie nosilem jeszcze spodni*⁷⁴. Mimo że porzucił Jeffersona w momencie, gdy uznał go za zdrajcę republikańskich ideałów, to jemu zawdzięcza organiczną wizję społeczeństwa⁷⁵ oraz koncepcję kontraktowej genezy Unii. Naturalne, zastane, samorządne wspólnoty są bowiem tak samo oczywiste i realne dla plantatora Tidewater, jak i dla plantatora z Monticello. Czymś realnym jest też Jeffersonowska naturalna arystokracja cnoty i talentu, naturalny element przywódczy republiki, który swe talenty i zalety stawia do dyspozycji wspólnoty politycznej. Jak pisał do Adamsa: *Uważam, że jest to najcenniejszy dar natury, służący do nauczania, zaufania i rządzenia społeczeństwem. (...) Czy nie możemy nawet powiedzieć, że ta forma rządu jest najlepsza, która zapewnia najskuteczniejszą czystą selekcję tych naturalnych arystoi do urzędów rządowych?*⁷⁶. Skoro za takiego arystokratę uważał się „książę Planistów w czerwonych bryczesach z Monticello” (jak po politycznym rozstaniu określił Jeffersona Randolph⁷⁷), to nie było powodu, żeby nie czuł tego samego potomek jednego z najpotężniejszych rodów Old Dominion, gentleman wykształcony wedle najlepszych klasycznych wzorców, oddany całe życie sprawie swego stanu.

Podobnie też jak Jeffersonowi przyszło mu pod koniec życia być świadkiem

of the Federal Government of the United States, and of the Commonwealth of Virginia, t. 1, Philadelphia 1803, s. 412.

⁷³ H.A. Garland, *The Life of John Randolph of Roanoke*, t. 2, New York–Philadelphia 1850, s. 57-58.

⁷⁴ *John Randolph to Josiah Quincy, Roanoke, October 18, 1813*, [w:] E. Quincy, *Life of Josiah Quincy of Massachusetts*, Boston 1868, s. 337.

⁷⁵ Oczywiście na płaszczyźnie teoretycznej społeczeństwo było dla Jeffersona efektem umowy społecznej, dlatego pisząc o jego „organicznym” charakterze, mam na myśli rzeczywisty sposób kształtowania się lokalnych i stanowych społeczności amerykańskich.

⁷⁶ T. Jefferson, *To John Adams, Monticello, October 28 1813*, s. 343-344.

⁷⁷ H.A. Garland, *The Life of John Randolph of Roanoke*, t. 2, s. 346.

i uczestnikiem kolejnego wielkiego kryzysu nullifikacyjnego, tym razem wywołanego przez uchwalenie w roku 1828 tzw. *Tariff of Abominations* (*Taryfy obrzydliwości*), obciążającej Południe kosztami ochrony przemysłu Północy. Powstały w jego wyniku kryzys, który o mały włos nie zakończył się użyciem siły, był dla niego okazją do ostatniego przed śmiercią sformułowania wyznania wiary południowego konserwatywnego republikanizmu: 1. *Stan przyłączając się do Unii „nie zrzekł się swojej suwerenności, chociaż z konieczności władza egzekwowania posłuszeństwa została, w pewnych przypadkach i dla pewnych celów przekazana wspólnym agentom całej konfederacji”*; 2. *Stan przystępując do Unii nigdy nie zrzekł się prawa odwołania tak delegowanej władzy ilekroć uzna, że „korzyści płynące z unii przewyższają jej zło, gdyż zjednoczenie jest środkiem zapewnienia wolności i szczęścia, a nie celem, dla którego należy je poświęcić”*; 3. *Mieszkańcy stanu są winni wobec niego posłuszeństwo, a on „jest winien im ochronę przed wszystkimi konsekwencjami tego posłuszeństwa”*⁷⁸. Wszystko to jednak przy odrzuceniu właściwej Jeffersonowi hipotezy o naturalnej równości wszystkich ludzi, z której wynikać ma prawo powszechnej partycypacji i demokratyczne metody kreowania elit politycznych.

*Jeśli chodzi o tę zasadę – przekonywał w Senacie Randolph – że wszyscy rodzą się wolni i równi, to jeśli istnieje na ziemi jakaś istota, do której nie ma ona zastosowania, to jest to człowiek – rodzi się on w stanie największego niedostatku i w stanie doskonałej bezradności i ignorancji*⁷⁹. Równie mocno jak tyranii rządu federalnego obawiał się bowiem tyranii demokratycznego motłochu. *Nie będę żył pod rządami Króla Arytmetyki – grzmiał podczas debaty na Konwencji Wirginii. – Nie będę jego szafarzem ani nie uczynię go moim mistrzem*⁸⁰. Miał zatem identyczne w tym względzie poglądy jak jego następcą w roli przywódcy Południa, Calhoun, którego także wymienia Kirk w przytoczonym na wstępie zestawieniu i który rozwinął myśl Randolpha w spójną platformę polityczną, uważając siebie zawsze za wiernego „ideom roku 98”.

W ten sposób południowy republikanizm przeszedł długą drogę od Jeffersona do Randolpha, a później Calhouna i Jeffersona Davisa, choć wtedy umysłami Amerykanów z Północy i Południa zaważała już kwestia niewolnictwa, a federaliści i demokratyczni republikańscy należeli do przeszłości. Stali się śpiewem, wydawało się, że odległej historii – m.in. wobec niedających się powstrzymać tendencji demokratycznych. Tym, co łączyło bowiem te dwie zachowawcze republikańskie amerykańskie tradycje, był nieprzejednany antydemokratyzm. Prawa stanów, kompetencje rządu federalnego czy federalnej judykatury były rowami, które jednak czasem udawało się przekroczyć, gdy chodziło o przeciwstawienie się widmu demokratycznego motłochu niszczącego misterną, hierarchiczną tkankę republiki. Tak też stało się w latach 1829-1830, gdy stojący nad grobem Randolph jednym głosem ze swoim politycznym przeciwnikiem

⁷⁸ *Reminiscences by W.M. Mosley, Esq.- Mr. Randolph's Treat*, [w:] P. Bouldin, *Home Reminiscences of John Randolph of Roanoke*, Richmond 1878, s. 190-191.

⁷⁹ *March 2 1825*, [w:] *Register of Debates in Congress, Comprising the Leading Debates and Incidents of The First Session of The Nineteenth Congress*, t. 2, Washington 1826, s. 126.

⁸⁰ *November 14 1829*, [w:] *Proceedings and Debates of the Virginia State Convention of 1829-1830. To Which are Subjoined, The New Constitution of Virginia, and the Votes of the People*, Richmond 1830, s. 321.

i równocześnie osobistym przyjacielem – Johnem Marshalllem, ostatnim federalistą z Wirginii – przeciwstawili się podczas Konwencji Wirginii demokratyzacji prawa wyborczego. Tak skomentował wówczas projekt rozszerzenia praw wyborczych na wszystkich pełnoletnich białych mężczyzn: *Już dawno temu nauczyłem się od filozofa z Malmesbury, że stan natury jest stanem wojny. Sankcjonując tę zasadę, udowodnimy, że stan nie natury, ale społeczeństwa i rządu konstytucyjnego, jest stanem niekończącej się wojny*⁸¹.

REKAPITULACJA

Klasyczna angielska tradycja konserwatywna Hume’a i Burke’a opisuje życie społeczne jako dialektykę władzy i wolności, a więc kategorii od siebie zależnych, które powinny we wspólnocie politycznej funkcjonować we właściwych proporcjach. Przewaga jednej z nich musi koniecznie doprowadzić do tyranii albo destrukcyjnej samowoli. Aby wolność nie zamieniła się w anarchię, musi być okiełznana przez władzę, której zakres definiowany jest z kolei przez organiczny i naturalny charakter wspólnoty politycznej. Owa naturalność określana jest zaś przez spontaniczny charakter wspólnoty oraz zasad regulujących jej funkcjonowanie. Oba konserwatywne amerykańskie republikanizmy sięgają więc do dwóch właściwych konserwatywnej tradycji kategorii. Północny republikanizm Hamiltona, Amesa, Adamsa i Marshalla, kładąc nacisk na negatywną stronę ludzkiej natury, musi odwołać się do władzy, która jako jedyna okiełznać może partykularyzmy i zespolić wysiłki wszystkich w jednym kierunku. Z kolei Randolph za punkt wyjścia swej argumentacji przyjmuje organiczny charakter i pierwotność podstawowych struktur społecznych, które determinują zakres władzy, przede wszystkim tej federalnej.

Jeśli więc zadać pytanie, które z tych dwóch ujęć najbardziej zbliża się do konserwatywności, uznać muszę, że to drugie. Jest ono bowiem bardziej spójne z pozostałymi elementami konserwatywnego *credo*: hierarchicznym charakterem społeczeństwa, poszanowaniem praw i wolności jednostki czy w końcu arystokratyczną niemal rzeczywistością Starego Południa. Dlatego też to właśnie ta tradycja stała się inspiracją dla XX-wiecznego amerykańskiego konserwatywności, którego najwybitniejszymi eksponentami byli Kirk i Weaver. Tymczasem z konserwatywnego republikanizmu jankesów pozostało już tylko przywiązanie do kapitalizmu i władzy elity finansowej, bez żadnego republikańskiego uwikłania, jakie posiadało u Hamiltona i jego federalistów. W społeczeństwie formalnie absolutnie egalitarnym warunkiem wstępnym takiego „konserwatywności” jest roczny dochód na poziomie minimum 100 tys. dolarów. I to wszystko. Hamilton jest jedynie twórcą amerykańskiego systemu finansowego, Marshall zbudował pozycję Sądu Najwyższego, Adams to przeciwnik Jeffersona, a o Amesie mało kto dziś pamięta. Choć więc ostatecznie zwyciężył integralny Jefferson, to nie byłby zadowolony z tego, że współczesna demokracja amerykańska niewiele ma wspólnego z cnotą obywatelską. Stąd należy chyba przyznać rację Amesowi, temu prorokowi federalizmu,

⁸¹ November 14 1829, [w:] *Proceedings and Debates of the Virginia State Convention...*, s. 317.

gdy przewidywał przyszłość Ameryki: *Nasz kraj jest zbyt duży na unię, zbyt nikczemny na patriotyzm, zbyt demokratyczny na wolność. Co się z nim stanie, wie najlepiej Ten, który go stworzył. Występek będzie nim rządzić, praktykując swą niegodziwość. Takie jest przeznaczenie demokracji*⁸².

BIBLIOGRAFIA

- American Conservatism: An Encyclopedia*, red. B. Frohnen, J. Beer, J.O. Nelson, Wilmington 2006.
- Bailyn B., *The Ideological Origins of the American Revolution*, London 1992.
- Boorstin D.J., *The Lost World of Thomas Jefferson*, Boston 1948.
- Bouldin P., *Home Reminiscences of John Randolph of Roanoke*, Richmond 1878.
- Burke E., *O duchu i naturze rewolucji. Wybór pism*, przeł. A. Wincewicz-Price, Kraków 2012, *Biblioteka Myśli Politycznej – Ośrodek Myśli Politycznej*, 86.
- Carson D.A., *That Ground Called Quiddism: John Randolph's War with the Jefferson Administration*, „Journal of American Studies” 1986, R. 20, nr 1, s. 71-92, <https://doi.org/10.1017/S0021875800016340>.
- Colbourn H.T., *The Lamp of Experience: Whig History and the Intellectual Origins of the American Revolution*, New York 1965.
- Debating Federalism: From the Founding to Today*, red. A.N. Coleman, Ch.S. Leskiw, Lanham–Boulder–New York–London 2018.
- Essays on the Constitution of the United States: Published During Its Discussion by the People, 1787-1788*, red. P.L. Ford, New York 1892.
- Filipowicz S., *Pochwała rozumu i cnoty. Republikańskie credo Ameryki*, Kraków 1997, *Demokracja – Znak*.
- Garland H.A., *The Life of John Randolph of Roanoke*, New York–Philadelphia 1850.
- Green R.T., *Alexander Hamilton's Public Administration*, Tuscaloosa 2019.
- Hamilton A., *Federalist Twenty-one: Further Defects of the Present Constitution*, [w:] *The Federalist*, red. J.R. Pole, Indianapolis–Cambridge 2005, s. 111.
- Hamilton A., Madison J., *The Pacificus-Helvidius Debates of 1793-1794: Toward the Completion of the American Founding*, red. M.J. Frisch, Indianapolis 2007.
- Jefferson T., *Political Writings*, red. J. Appleby, T. Ball, Cambridge 1999, <https://doi.org/10.1017/CBO9781139164351>.
- Kirk R., *Konserwatywny umysł. Od Burke'a do Eliota*, przeł. A. Wincewicz-Price, J. Price, Kraków 2017, *Biblioteka Myśli Politycznej – Ośrodek Myśli Politycznej*, 121.
- Legislative and Documentary History of the Bank of the United States. Including the Original Bank of North America*, red. M. St. Clair Clarke, D.A. Hall, Washington 1832.
- Marshall J., *The Constitutional Decisions of John Marshall*, Union 2000.
- McConnell G., *John Taylor and the Democratic Tradition*, „The Western Political Quarterly” 1951, R. 4, nr 1, s. 17-31, <https://doi.org/10.1177/106591295100400103>.

⁸² F. Ames, *To Thomas Dwight, Dedham, October 26 1803*, [w:] *Works of Fisher Ames*, t. 1, s. 328.

- Moots G.A., *Politics Reformed: The Anglo-American Legacy of Covenant Theology*, Columbia 2010.
- Proceedings and Debates of the Virginia State Convention of 1829-1830: To Which are Subjoined, the New Constitution of Virginia, and the Votes of the People*, Richmond 1830.
- Quincy E., *Life of Josiah Quincy of Massachusetts*, Boston 1868.
- Randall H.S., *The Life of Thomas Jefferson*, t. 1-3, New York 1858.
- Register of Debates in Congress, Comprising the Leading Debates and Incidents of the First Session of the Nineteenth Congress*, t. 2, Washington 1826.
- Simms H.H., *Life of John Taylor*, Richmond 1932.
- Smith Pangle L., Pangle T.L., *The Learning of Liberty: The Educational Ideas of the American Founders*, Lawrence 1993, <https://doi.org/10.17161/1808.32448>.
- Taylor J., *An Inquiry into the Principles and Policy of the Government of the United States*, London 1950.
- Taylor J., *New Views of the Constitution of the United States*, Washington 1823.
- The Anti-Federalist: Writing by the Opponents of the Constitution*, red. H.J. Storing, Chicago–London 1985.
- The Debates in the Several State Conventions on the Adoption of the Federal Constitution, as Recommended by the General Convention at Philadelphia, in 1787*, t. 1-5, Philadelphia 1845.
- The Federalist*, red. J.R. Pole, Indianapolis–Cambridge 2005.
- The Virginia and Kentucky Resolutions of 1798 and '99: With Jefferson's Original Draught Thereof. Also, Madison's Report, Calhoun's Address, Resolutions of the Several States in Relation to State Rights: With Other Documents in Support of the Jeffersonian Doctrines of '98*, Washington 1832.
- The Works of Alexander Hamilton*, red. H.C. Lodge, t. 1-12, New York 1904.
- The Works of John Adams, Second President of the United States*, red. Ch.F. Adams, t. 1-10, Boston 1850-1856.
- The Works of Thomas Jefferson*, red. P.L. Ford, t. 1-12, New York–London 1904-1906.
- The Writings of George Washington*, red. W.Ch. Ford, t. 1-14, New York–London 1891.
- Tucker St. George, *Blackstone's Commentaries: With Notes of Reference, to the Constitution and Laws, of the Federal Government of the United States, and of the Commonwealth of Virginia*, t. 1-5, Philadelphia 1803.
- Tulejski T., *John Taylor of Caroline i republikańska krytyka kapitalizmu państwowego*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2017, nr 1 (56), s. 19-42.
- Tulejski T., *Kontraktualizm versus federalizm. Argument konstytucyjnoprawny Johna Caldwella Calhouna w okresie kryzysu nullifikacyjnego*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2015, t. XCVII, s. 107-144.
- Tulejski T., *Thomas Jefferson przeciwko „politykom w togach”. Kilka uwag dotyczących sporu o kierunki interpretacji Konstytucji Stanów Zjednoczonych*, „Studia Iuridica” 2022, t. 95, s. 527-552, <https://doi.org/10.31338/2544-3135.si.2022-95.30>.
- Viereck P., *Conservative Thinkers: From John Adams to Winston Churchill*, London–New York 2005.
- Works of Fisher Ames: With a Selection from His Speeches and Correspondence*, red. S. Ames, t. 1-2, Boston 1854.

Tomasz TULEJSKI – dr hab. nauk prawnych, profesor w Katedrze Doktryn Polityczno-Prawnych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, autor m.in. monografii: *Od zasady użyteczności do demokracji. Filozofia polityczna Jeremy Bentham*, Łódź 2004; *Konserwatyzm bez Boga. Davida Hume'a wizja społeczeństwa, państwa i prawa*, Warszawa 2009; *Od Hookera do Benthama. Eseje z angielskiej myśli ustrojowej*, Łódź 2018; oraz redaktor naukowy: Th. Babington Lord Macaulay, *Eseje polityczne*, Toruń 2013; *Bellum iustum versus bellum sacrum. Uniwersalny spór w refleksji średnio-wiecznej. Konstancja 1414-1418*, Toruń 2014; Ch. Moore, *Margaret Thatcher. Autoryzowana biografia*, Warszawa 2019.